

# Bronisław Gubrynowicz

---

## Z nieznananych rękopisów po Słowackim

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 8/1/4, 234-244

---

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

swymi prowadził korespondencję. Wyjątek stanowią listy francuskie do Niedźwiedzkiego z Frankfurtu, podpisane zmyślonem nazwiskiem „Patey“, pisane może umyślnie w tym języku dla zachowania koniecznych ostrożności wobec policyi, która miała wówczas czujne oko na emigrantów polskich. Po francusku korespondował z Karolem Pétiniaud, młodym malarzem francuskim, przyjacielem swoim, a chociaż władał dobrze językiem angielskim, lecz bez wątpienia zwykł z panią Reitzenheimową rozmawiać i pisywać do niej po francusku. W tym też języku napisał jej dedykację na wizerunku swoim. Więc i ten list francuski mógł pisać do p. Reitzenheimowej na krótko przed zgonem swoim, prawdopodobnie dnia 2. marca 1849 r.

I jeszcze jeden dowód za twierdzeniem tem przemawia. Znajdująca się na ostatniej stronie listu pieczęć pocztowa ówczesnego przedmieścia Paryża: „Batignolles“ jest pieczęcią oddziału poczty miejskiej tej dzielnicy, w której mieszkał adresat. Jakoż według „Almanachu“ Krosnowskiego z 1846 r. Reitzenheim zajmował mieszkanie na „rue d'Antin, aux Batignolles“<sup>1)</sup>. w którym i później przebywał. I w pamiętniku Budzyńskiego znajdujemy wzmiankę o skromnem mieszkaniu Reitzenheima na Batignolles... Tenże autor pisze nadto, że Słowacki skonał wobec kilku przyjaciół i pani Reitzenheimowej, swojej kochanki platonicznej, co jest nieprawdą, bo wiadomo, że świadkami zgonu poety byli: Szczęsny Feliński i Pétiniaud... Lecz może dobra i tkliwa przyjaciółka poety nie tała się przed znajomymi z chęcią odwiedzenia go w chorobie, może prosiła go o to listownie lub za czyjśm pośrednictwem.

Stąd wyszła plotka, powtórzona przez Budzyńskiego, w której prawdą może być tylko list poety do pani Reitzenheimowej pisany....

*Leopold Méyet.*

## **Z nieznaných rękopisów po Słowackim.**

Autografy Słowackiego zostały po jego śmierci przez rodzinę zebrane i w przeważnej części oddane prof. Małeckiemu do użytku naukowego; garść ich rozpierchła się jednak po świecie i teraz dopiero powoli wychodzi z ukrycia. I tak przed niedawnym czasem (we wrześniu b. r.) otrzymała Biblioteka Ossolińskich we Lwowie zbiór autografów poety, w których, wśród całego szeregu utworów znanych i drukowanych, znalazła się częśćka do tej pory nieogłoszona. Z tego zbioru podaję poniżej najważniejsze materyały.

*Bronisław Gubrynowicz.*

<sup>1)</sup> Tabasz Krosnowski: „Almanach historique ou Souvenir de l'émigration polonaise“. Paris, 1846. str. 361.

## I.

## Nieznany list matki do syna.

W korespondencji Słowackiego z matką nastąpiła w r. 1838 dłuższa przerwa; po liście z d. 21 sierpnia 1838 r., wysłanym z Florencyi, następny pochodzi z Paryża z d. 24 czerwca 1839 r. Przerwę tę spowodowała sprawa Szymona Konarskiego; za udział w niej pani Bécu zostawała przez pewien czas w więzieniu w Żytomierzu, a Teofil Januszewski był zesłany na osiedlenie do Kaługi. Brak wiadomości o matce doprowadzał poetę do rozpacz; szukał rozmaitych sposobów, żeby zasięgnąć pewnych wiadomości — ale napróżno. Jest list Zygmunta Krasieńskiego do Adama Sołtana, pisany z Neapolu w połowie stycznia 1839 r. w tej sprawie.

„Jeśli będziesz mógł — pisał Krasieński — cokolwiek dowiedzieć się o matce autora „Balladyny“, w Żytomierzu pod dozór więźnej, to mi napisz, lub zaraz pehnij tę wiadomość biednemu chłopcu do Paryża“. — Dopiero w połowie maja otrzymał Słowacki z Krakowa wiadomość, że matka jego zdrowa i wolna, a wkrótce potem d. 24 czerwca przyszedł list od matki, który poniżej drukuję; na ten list znamy odpowiedź poety.

Czyjej ręki jest francuski przypisek do listu — nie wiem.

---

5 maja 1839.

Nie pojmuję mój jedyny dlaczegoś przerwał stosunki z naszym pośrednikiem<sup>1)</sup> i przez to naraziłeś siebie i mnie na tak dręczącą niespokojność. My tak sobie potrzebni jesteśmy do egzystencji. Cóż się z tobą dzieje mój drogi. Jak ty możesz żyć bez wiadomości o mnie? Długi czas byłam w tym mniemaniu, że ty je odemnie odbierasz, teraz się przekonuję, że nie wiedziano gdzie jesteś i nic ci nie posłano. Jaka rozpaczą przepełnione serce moje, trudno wyrazić. Mój drogi, staraj mi się przesłać słówek kilka, niech wiem tylko, że żyjesz, tego mi koniecznie i jak najprędzej potrzeba. Nigdy nie była tak sama na świecie, jak teraz; wszystko to com kochała, co się mną interesowało, rozproszone zostało. Jedyny krewny,<sup>2)</sup> co mi pozostał, o sto mil oddalił się, nie wiem na jak długo i żona jego jedzie do niego. Rodzice Henryczka, rówieśnika twego, wynieśli się na wieś. O! jak sama jestem wpośród smutnych wspomnień i z taką obawą o ciebie. Nigdy tak jak teraz nie pragnęłam twój los zabezpieczyć od wszelkich wpływów zmiennego losu, podaj mi tylko środki,

---

<sup>1)</sup> Zapewne matka ma tutaj na myśli Hausnera i Viollanda, dom bankierski w Brodach, za pośrednictwem których przesyłano korespondencyę.

<sup>2)</sup> Teofil Januszewski.

może przez M. i O., którzy mają majątki w sąsiednim kraju (albo a wreszcie przez towarzysza dalekiej podróży,<sup>1)</sup> którego poznałam i pokochałam, bo on ciebie lubi, tobą się interesuje, chce ci być użytecznym, tylko nie wiem, czy otrzymał pozwolenie wojażowania znowu, do którego wzdycha; jeżeli otrzymał, staraj się z nim skomunikować, to może będzie najlepszy środek do ułatwienia twoich interesów, abyś był spokojny o twoją przyszłość, bo mnie tylko o to chodzi jedynie i umarłabym spokojnie, gdy teraz o śmierci z przerażeniem myślę, (bo) nie chciałabym ciebie w jakiej niepewności zostawiać. Nie chciała! Ostatnia wiadomość od ciebie 21 sierpn. r. p. Jaką wdzięcznością przejęta jestem dla rodziny Moszcz[ęńskich] która cię tak uprzejmie przyjmowała u siebie, ale udawano się do nich o wiadomość o tobie nadaremnie. Nie pojmuję, co się z tobą dzieje, mój najmilszy; nie zostawiaj mnie długo w tej niepewności, jedno słowo od ciebie, jakimże dobrem byłoby dla mnie. — Bądź spokojny o mnie; wierzę jak Opatrzność opiekuje się mną zawsze i wierzę w to, że Bóg zsyłając rozmaite na mnie nieszczęścia i boleści, ciebie mi zachowa na wynagrodzenie wszystkiego, bo ja w tobie żyję, w twoim szczęściu moja cała pociecha, czuwaj więc nad sobą, me-  
nażuj swoje zdrowie, bo to moje jedyne dobro na świecie, mój drogi, jedyny!

Une amie de Votre Mère, qui s'intéresse à Votre sort, Vs supplie Mr d'envoyer Votre adresse une fois pour toutes au banquier Hauzner — ainsi qu'à Madame Votre Mère, que Vs tranquiliserez par cette mesure absolument nécessaire, car alors je pourrais enfin Vs faire parvenir l'argent, que depuis huit mois est déposé chez ce même banquier — a voyagé déjà à Florence en Vs cherchant et fut renvoyé à H... puisque Vs ne Vs trouviez plus dans cette ville. — Songez Mr qu'il y va de la tranquillité de Votre Mère — écrivez Lui au plutôt sous l'adresse de H... je puis Vs assurer, que Vos lettres Lui parviendront. La somme que j'ai pour Vs est assez forte — prenez donc des mesures la dessus — et surtout surtout écrivez à Votre Mère, qui se porte bien.

## II.

### W sprawie wiersza „Góry się ozłociły“...

Poemacik ten, ogłoszony po raz pierwszy przez prof. Małeckiego w wydaniu „Pism pośmiertnych“ (I. str. 71—2) składa się z dwóch części, z których pierwsza, jak to zauważył prof. Tretiak — jest jakby jakimś oratoryum mistycznym, streszczającym dzieje biblijne, zakończone zwycięstwem Chrystusa nad szatanem, druga zaś opowiadająca, zawiera aluzje do chwili współczesnej, do poetów: Goszczyńskiego, Siemieńskiego i Zaleskiego. Według prof. Tretiaka

<sup>1)</sup> Zenon Brzozowski.

czas powstania oznaczyć by można na zimę z 1842 na 1843 r.; opierając się jednak na autografie przesunąć należy datę napisania po za r. 1844, na tych samych bowiem kartach autografu jest nakreślony urywek z „Króla Ducha“.

Sam autograf przynosi szereg ciekawych odmian; pierwszy wydawca korzystał prawdopodobnie jedynie z odpisu, w którym zostały opuszczone bardzo charakterystyczne ustępy, z tego powodu podaję poniżej po raz pierwszy wiersz w całości.

## Chór.

Góry się ozłociły — szafiry morz ciemnieją

## Głos.

Elijasz! Elijasz!

Fale wstały. — Od ziemi wiatr i koguty pieją.

Izrael! Izrael!

5 Miesiąc jak ogień stoi, na czarnym oceanie

Izac! Izac!

Korab na dalekościach wre w rozognionej pijanie

Samuelu!

Korab, wieloryb świata z ogniami w okienicach

10 Święty Janie!

Ku niemu idą Boże obłoki całe w świecach

Święty Pietrze!

Uciszyło się morze i ziemia i powietrze

Chwała Trójcy!

15 Złamana jest moc węża — dusz niewinnych zabójcy

Złamana! Złamana!

---

7 wre w rozognionej || (grzmi po ognistej); rozognionej || (złot) R.

W Imie przedwieczne Ojca! w Imie Chrystusa Pana  
 W Imie Ducha!  
 Pokój na ziemi — wodach i na powietrzu  
 20 Chwała  
 Duchom na ziemi!

(Pastuszki

Wstawaj! z pieśniami idźmy pasterskiemi  
 Pozdrowić dziecko... świat cały w rozruchu,  
 Zagroda w ogniu — trzody nasze w duchu,  
 25 Psy drżą... i siedzą z oczyma złotemi  
 Podnosząc w górę... nastrzyżone słuchy.  
 Pan przyszedł: wdziejmy baranie kożuchy  
 I chodźmy — ranni ludzie z pozdrowieniem.

Pastuch.

Pan Światłość?

Pastuch.

30 Pokój nad całym stworzeniem...

Pastuch.

Kędyż do niego?

Pastuch.

Duch drogę rozpowie.

Pastuch.

Srzed trzody Anioł

Pastuch.

Trzech!...

Pastuchy.

35 Nasi królowie!)

---

21 Duchom na || (Duchowi) R. 24 Zagroda w ogniu || (Kij mój zagorzał) R. 25 siedzą || (stoją) R. 26 nastrzyżone || (pyski strzygą) R. 34 Trzech || (Duch) R.

## Chór.

Wstańcie pasterze  
 Ojcowie trzód  
 Słoneczny cud  
 Dla was zaświta...  
 40 W ducha offerze  
 Wina obmyta...

—  
 Kwapmy się biedni leśni pastuszkowie,  
 Zbawiciel świata znowu się narodził.

—  
 45 Takie słyszano głosy nad morzami  
 Gdy anioł z trzema na czole gwiazdami  
 Leciał nad złote ogniska pastusze  
 I budził w ludziach barankowe dusze.  
 Na trzech pasterzy upadły promienie  
 Obmyły ducha duszę — pod imieniem  
 50 Jeden... był, który ugaszczal natchnienie,  
 Drugi, który był kwiateczków siemieniem,  
 Trzeci zaleśne echa wywoływał:  
 Te zbudził anioł duchy — ponazywał  
 Pomiędzy ludźmi pasterzami wsławił  
 55 Dał ducha — wieńce — i w drogę wyprawił.  
 Idźcie — rzekł — pierwsi wy trzej pastuszkowie  
 Aż wam przejasna zastąpi dziewica,  
 Ta złote słońca Pańskie ma na głowie  
 A pod nogami obrączkę księżycy.  
 60 Raz na obłokach promiennych widziana  
 Przez sługę Chrysta — przez świętego Jana,  
 Przyszłego świata Święta Monarchini  
 Teraz ukryta z dzieckiem na pustyni,  
 Piękna jak zorza... długie Jej warkocze  
 65 Ciemne — ku światłu w złoto się mieniły,  
 W oczach — szafiru światła — i przezrocze,  
 W głosie... anielskie — nieskończone siły,  
 Porywać serca ludzkie umiejące.  
 A moc miłośnych dreszczów — miała w dłoni  
 70 Gdyś od niej odszedł a pomyślał o niej.  
 Próżno smok, który zagrozi(?) narody,  
 Wypuści na nią rzekę krwawej wody,

49 Obmyły ducha || (Zmieniły duchy) *R.*

55 wieńce || (kwiaty) *R.* W *R* po w. 56 następuje wiersz przekreślony: (Szukajcie Pańskiej niewieściej dzi). W *R* po w. 63 następują wiersze 71—2, które jednak nie łączą się z treścią i słusznie wydawca przeniósł je. 66 W oczach || (Oczy); szafiru światła || szafir (a głąb) *R.* 69 dreszczów || (wstrząs) *R.*

75 Próżno ostatni ślad Jej ziemski zetrze,  
Ona ucieknie z dzieckiem na powietrze  
I tam karmiona — aż mroz minie ostry  
W błękitnych swiatach — przez jaskółki siostry  
Dziecinę swoją posród słońc wychowa,  
Przeswięta ludom matka — pani Słowa.

#### A n i o ł.

Głosy są nad morzami — wstawajcie pastuszkowie — dzie-  
[ciątko się wam narodziło

#### P a s t u s z k i.

80 Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

#### A n i e l i.

Amen!

Prof. Małecki, wspominając o tym wierszu w swej monografii o Słowackim (wyd. III. tom. III. str. 69), zaznacza, że pod nim w autografie były napisane wyrazy skierowane wprost do Towiańskiego; za Małeckim powtarza to prof. Tretiak. Sprawa jednak przedstawia się inaczej; jedynie w odpisie, zrobionym przez Felińskiego, wiersz i podniosła dedykacja są połączone — w autografach zaś nakreślone są zupełnie osobno, na luźnych kartkach. Poniżej podaję dedykację z odmianami tekstowymi; przekreślenia podaję w nawiasach.

Temu, który nie słowy ani nauką — ale przyjściem swoim i zapowiedzeniem Sprawy Bożej — ducha mego z więzów cielesnych uwolnić się (przymusił — niniejszy wyraz) i przejrzeć w krainę wiedzy dopomógł

Andrzejowi Towiańskiemu  
niniejszy wyraz (pisany — aby świadczył) jako wywołaną z ducha mego odpowiedź i miarę wyrozumienia Sprawy Bożej  
(poswięcam) ofiaruję i poświęcam,

(Sługa Słowa)

narodu mego prosząc o uwagę dla człowieka, który (jedynie) słowy (temi) te — że wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest — wyrzekłszy... (swiat wiedzy na jedności po) podobnie jak Kopernik — a więcej jeszcze, bo nie swiat fizyczny — ale swiat wiedzy na (jedności) syntezie<sup>1)</sup> zatrzymał i postawił...

<sup>1)</sup> W R jest przez omyłkę: „syntetyzie“.



## III.

## „Genezis“ w rymach.

Na ćwiartce listowego papieru nakreślony urywek poematu; rozstrzygnąć trudno, czy poeta więcej napisał, czy też tylko ten urywek. Treścią pokrewny jest z „Genezis z Ducha“ a mianowicie w. 135—184. Czas powstania jest jednak późniejszy niż „Genezis“.

- Oto już widzę karbunkuł widzenia  
 Jak się pod wodą — rusza i obraca,  
 Szklanny — ciekawy — bez łez i promienia.  
 O! Boże, straszna to jest duchów praca,  
 5 Która wymyśla mózg... i w czaszce sobie  
 Jamy okropne dla słuchu wydrąża.  
 Oto w podmorskiej naturze — jak w grobie  
 Człowiek już cały — z falami się dąży  
 A każdym członkiem poosobno rusza,  
 10 Rozówiartowany — tam oko — tam ramię —  
 Tam mózg... a wszędzie już żywot i dusza,  
 Mająca pieczęć wieczności i znamie  
 Zbawienia...  
 Ach, i piękność się zakradła  
 Z całym tęczowym kolorów zarysem  
 15 Między te dziwy... podmorskie zwierciadła  
 I świeci... całym podwodnym Narcysem  
 Z równych świecących sobie dziwotworów,  
 Jako z roślinek i gwiazd tworząc wianki  
 Podobne do skier i do meteorów...  
 20 Które na czoło, młode oceaniki  
 Wkładają — cicho świecą się pod tonią.  
 Jakiż duch Panie na drodze żywota  
 Nie pomny, że mu aniołowie bronią  
 Od światła wrócić do kształtu i błota,  
 25 I wróconemu — poddać się kształtowi,  
 I ku przeszłości mieć zwrócone lice?  
 Grzesznik — o skały (strach przenika mrowi  
 Rozbryzgał swój mózg — wylupił zrennice,  
 Nie wstawszy aż jako skalna  
 30 Na cię się rzuci orlica,  
 Potęga sakramentalna  
 I Boski duch — błyskawica,

6 W R „wydrąża“ jest przekreślone; nad tem napisane: „otwiera“. 14 W R jest „całą“; zarysem || (jasnością) R. 16 podwodnym || (swym pierwszym) R.

28 Rozbryzgał swój || (Strzaskał łeb i) R. 33 W R po „ubro-

- I ubroczywszy łzami resztę ciała  
 Chciał, aby w ziemię... matkę soków — wrosło
- 35 A noga płazu setnych ust dostała,  
 Napróžno białe oceanek wiosło  
 Płomieniem białym chłoszcze go i spędza,  
 Na ziemi sto ust ów nędzarcz położył,  
 Języki aż w dno... kotwicą zapędza,
- 40 Pije sok... piorun by go nie zatrwożył  
 Taki zajęty...  
 Na takie to zbrodnie  
 Rzuciłeś Boże wszystkie Twe pioruny  
 I wszystkie gniewu Twojego pochodnie,  
 I do podmorskiej pochowałeś truny
- 45 Formy... a cmentarz ten był pełen siły,  
 Smętku i strachu... gdy oto te duchy  
 Z mogił czarnemi drzewami wschodziły  
 A nad wodami — grzmot się toczył głuchy.
- Tak z płazodrzewa, Panie, Tyś uczynił
- 50 Drzewo... duchowi memu podług-woli,  
 Który chciał drzewem być — i chcąc — przewinił,  
 Strach mi, o Boże, zajrzeć nie pozwoli  
 W te pierwsze lasy... odwieczne stworzenia,  
 Choć ojczyznę moją niegdys były.
- 55 O! zakryj mi te podwodne cmentarze  
 Niech nie wychodzą na jaw tajemnice  
 Tych krzaków... które miały złote twarze  
 A twarz na brzuchu a oko na tyle.  
 Niech raczej widzę piękności robotę,  
 60 Te amfitrytek kwiaty... tęcze młode

czywszy“ jest (się). 35 (A postać w nogach jego sto ust miała)  
 (A usta były tam gdzie noga stała) R. 36 Napróžno || (Oto go) R.  
 37—38 (Jako płomienie srebrne — biją, płoszą

Na pletwach stoi... i ssie... ust tysiędem) R.

56 na jaw || (nigdy) R. 58 (A w jednym oku krwawe błyskawice)  
 A w oczach (krwawe jadu) R. W R po w. 58 następują  
 wiersze przekreślone:

(Sny Cyklopowe) (W pamięci potem sennej pojawiajone  
 Kształtem Cyklopów...

Niechaj już nie widzę

Jak on duch swoje zrennice czerwone

Wydziera z czoła — na jednej lodydze

Staje — pletwami się niby rozszerza,

W tych nogach strasznych sto ust sobie czyni

I oto jak grzyb ogromny i wieża)

- I wachlarze niby niebios (?) lekkie, złote,  
 Oparte o prąd rzek... o cichą wodę.  
 Przez ugwiażdżone siateczki siejące.  
 Niech widzę... jako pierwsza oceanika
- 65 W muszli ma perły wielkie jak miesiące,  
 A mnóstwo roślin świecących do wianka  
 Narwawszy... w gwiazdach niby różnej barwy  
 Płynię... i w koło podwodne oswieca.  
 Niech mi to pierwsze — dnia drugiego larwy,
- 70 Które widziałem... w obłokach księżycy  
 Zjawia się...  
 Lecz nie — jam oto zawinił  
 Przeciwno myśli... twej idącej w górę,  
 I wywróconym się ciałem — uczynił...  
 Gdzież ten żebraczysko
- 75 Boskiej litości — ten płaz zoofyta,  
 Który jest węża już — i drzewa blisko...  
 Zrennica jego ze krwią wydobyta  
 Krwią bluzga... jako sęk wygląda drzewny  
 I bursztynami łez... pod wodą tryska,
- 80 Amfitryty go i morskie królowny  
 Obeszły kółem... tęczowe zjawiska  
 Patrzą na mękę jego... i uczynki...  
 Podniosły w górę... lampy swoje... kwiaty  
 Różne płonące płazowe roślinki
- 85 Patrzą... On ciała łachmanem skrzydlaty  
 Rozwiewa piękną... nimf jasnych oreadę  
 I chłoszcze... głową utkwil w morskie wary,  
 Uczynił sobie z niej nogi — posadę,  
 Pletwy... a z setnych ust — straszne liwary

61 niby niebios || (już jakieś) (sto) *R.* 62 (I róże niby rzucone na wodę) (Rzucone myślą aniołów na wodę); w *R* nad „myślą“ dopisane: „jak“. W *R* po w. 62 są słowa przekreślone: (Na zaginięnie). 66 mnóstwo roślin || (pełno płazów) *R.* 67 Narwawszy || (W morzu znajduj) *R.* 70 w obłokach księżycy || (sam będąc jak świeca) *R.* 71—72 (Wstana i błysną... Niechaj myśli (płomień) pół jasne

O złote muszel dno znowu uderzy) *R.*

W *R* po w. 73 następuje ustęp przekreślony:

(Jam cofnął ducha idącą naturę —  
 Ja — rozplakany — (mękę) ze mną fala toczy,  
 A ciągle straszą pod morzem widziadła  
 Płaczące, ze łba wylupilem oczy,  
 Głową na ziemię padłem — i upadła  
 Ze mną natura...)

86 oreadę || (gromadę) *R.* 87 wary || (błoto) *R.* 88—92:

- 90 Sok pompujące ziemny... poszły w nogi  
 I oprawione są w podeszwie głazu,  
 Ty Panie — ów duch widzący złowrogi  
 I pierwszą formę tego drzewo-płazu,  
 Uczyniłeś to, że ustały siły
- 95 Żywota — na tym podmorskim smętarnu  
 A na mogiłach — drzewami wschodziły...  
 Te same duchy...

## IV.

## Plan wydania dzieł.

W ostatnich latach życia miał Słowacki zamiar drukować zbiorowe wydanie dzieł swoich; mamy o tem wzmianki w korespondencji. Tutaj podaję nakreślony przez poetę na autografie tłómaczenia XVII pieśni „Iliady“ nieznany dotychczas plan wydania pism.

- Tom I. Poemata: Król Duch  
 Beniowski  
 Żmija
- Powieści: Bielecki  
 Ojciec Zadźmionych  
 W Szwajcaryi  
 Wacław.
- Dramata: Balladyna  
 Lilla Weneda  
 X. Marek  
 X. Niezłomny.
- Proza:<sup>1)</sup> Anelli  
 List  
 O potrzebie idei  
 Genesis z Ducha.

---

(Roział — i wziął ustami posadę  
 W ziemi... i stał się pijącą istotą.  
 (Sokiem (ziemny) się upił ziemnym... i te usta  
 Ku Bogu pierwej wzdychać nauczone)  
 Te usta wzdychać ku Bogu uczone  
 Karmicielki dziś... w wyschłe ciągną drzewa  
 Sok ziemny... sto aż ust — wszystkie zhańbione)

96 A na mogiłach || (A z mogił duchy) R.

<sup>1)</sup> Pod tem było napisane: (Wiersze różne).